Numer pojed. 30 gr.

Rok I. Listopad 1925 r. Nr. 2.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lisków-Kaliski.
POCZTA, TELEG. i TEL. NA MIEJSCU. Konto P. K. O. 63832.

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie 3 zł. 50 gr., z przesył. pocz. 4 zł. 50 gr.
półrocznie 1 „ 75 „ „ „ 2 „ 50 „

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł., ½ 30 zł., ¼ 15 zł., ⅛ 8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy, 1 wiersz petitowy jedno-łamowy

Nad poziomy.

Dzień 13-go listopada r. b. to dzień wielkiego, radosnego święta młodzieży polskiej. W dniu tym Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej obchodzą uroczystość 200-nej rocznicy kanonizacji swego niebiańskiego Opiekuna i Wielkiego Patrona św. Stanisława Kostki.

Promienny świętością Duch Jego staje w dniu tym przed młodzieżą Polską i woła: „Do wyższych rzeczy jesteś stworzona". Do wyższych rzeczy! nie do tych niskich, marnych ziemskich, ale do rzeczy wielkich, wzniosłych, wspaniałych, owianych duchem czystym, jasnym, Bożym! Tak, bo Ty, młodzieży polska, katolicka, masz wznieść się na wzór swego Patrona św., Stanisława z Rostkowa, na wyżyny życia ziemskiego, masz wywalczyć zwycięstwo swego ducha nad ciałem, masz iść nieugięcie do świętego celu: dojść do Boga w życiu i w wieczności.

Dziś w 200-ną rocznicę kanonizacji świętego rodaka naszego słowa Jego winny stać się waszem młodzieży, bojowem hasłem: „Do wyższych rzeczy stworzona jesteś". Hasło to winno stać się dewizą całego Twego życia doczesnego. Wyryć go winnaś młodzieży polska, głęboko w swej duszy i w swem sercu, iść z niem stale naprzód do celu: na szczyty swych ideałów, w trudne i pokryte cierniem i kolcami życie. Czas już strząsnąć z siebie pył ziemskich padołów, czas już się wznieść wzwyż nad ziemską skorupę, ponad niziny podłości, fałszu, brudu i zła!

Wzywa Cię Twój św. Patron, byś poszła w życie jego śladami, byś stała się potężnym, pancernym hufcem Boga i narzędziem w Jego ręku przy budowaniu nowej, katolickiej Polski.

Dziś sprzęgły się przeciwko ideałom i świętym hasłom naszym wszystkie potęgi złej mocy i ciemności. Dziś świat materji i zmysłów wydał bój srogi nieśmiertelnemu Duchowi i Cnocie.

W walce tej masz, młodzieży polska, i Ty wziąść udział, bo o Twe dusze dziś toczy się, bezkrwawy, choć śmiertelny bój. Masz nietylko słowem, ale i czynem wziąć w niej udział, wyrabiając w sobie granitowe, niezłomne charaktery, oparte na trwałej podstawie katolickich zasad, masz wyrość na ludzi czynu, wypełniających wszelkie swe obowiązki względem Boga, Ojczyzny, rodziny i bliźnich. Masz w zgiełku ziemskiego żywota zachować czystą i nieskalaną brudem duszę!

By móc tego dopiąć, trzeba wam, młodzieży polska, mieć granitowe, spiżowe zasady, oparte na dobrze zrozumiałym celu życia, takim, jaki w swem haśle wskazał wam św. Stanisław: zachować w życiu uczciwość, prawość, zdolność do największych poświęceń dla Boga i Ojczyzny; nie dać się złamać, gdy owładnie duszę naszą nawałnica pokus i zawodów, ogrom bólów i burz życiowych; pamiętać, że to życie nasze doczesne to służba u Boga. W pielgrzymce naszej na tej ziemi trzeba wam wysoko i mężnie nieść sztandar naszych zasad z hasłem „Bóg i Ojczyzna", z hasłem odrodzenia Ducha Bożego w Narodzie, przez młodzież. Młodzieży polska Ty jesteś nadzieją całą Narodu i Ojczyzny, Ty masz być jej chlubą, siłą i Jej przyszłością, Ty masz zwyciężyć siebie,—dla siebie. A drogę, po której masz dojść do tego celu wskazuje Ci św. Stanisław. Idź za Nim stale, idź śmiało, bez wahań, kompromisów i zboczeń.

Niechaj to święto Twoje, młodzieży polska będzie wielkie, jasne, uroczyste i błogosławione w skutkach, bo w dniu święta swego masz nabrać nowy zapas sił i mocy w dalszym bojowaniu o szczęście wiekuiste duszy Twej.

o szczęście Ojczyzny, bo w dniu tym masz podsycić święty ogień swych ideałów, zapalić się do zrealizowania ich w czynie, ulepszyć się i zjednoczyć około wielkiej idei, której służysz, a której na imię: „Budowa wielkiej silnej katolickiej Polski przez młodzież i w młodzieży".

X.

IDŹ ZA NIM...

„Zaprawdę są wielkości na ziemi i królestwa i trony, władztwa i panowanie, są czyny i słowa są pragnienia i myśli gromonośne, są zwycięstwa i klęski w świecie przyrodzonym, ale czemże to wszystko wobec jednej czystej, jak kryształ duszy ludzkiej, która zakładniczką stawa się, ofiarą ludzkości i narodu przed Bogiem". W jednostkach ludzkich, a przez nie i w całej ludzkości istnieją dwa odmienne prawa: prawo doskonalenia się i prawo bezwolnego oddania się wszelkim przejawom życia. Doskonalić się — to znaczy kuć swój charakter na niespożyty, uzdalniać go do coraz wyższych, bohaterskich poświęceń. Dążyć do ideału możemy przez całe swe życie, ale tylko w krótkich chwilach młodości możemy stworzyć w sobie podstawowe zasady, na których oprzeć byśmy mogli nasze przyszłe życie.

Wzorem w pracy nad sobą może być dla nas świetlana postać św. Stanisława Kostki, który łączył w sobie nadzwyczajną subtelność w poznawaniu zła, olbrzymią moc i potęgę w przeciwstawieniu się jemu, wytrwałość i pokorę w prześladowaniu. Wierzył on głęboko, że po cierpieniach, po chwilach niepokoju na ziemi nadejdzie wieczne szczęście u stóp tronu Najwyższego, a z wiary tej czerpał niezwykłą siłę do znoszenia przykrości swego życia. W domu rodzicielskim św. Stanisław nie doznawał trudności i przeszkód, doskonaląc się w cnocie. Dopiero, gdy znalazł się w Wiedniu, w otoczeniu ludzi bez wiary ciężkie przeżywał chwile, tem cięższe, że na ziemi nie miał on żadnego współczującego mu serca. Ojciec — bogaty magnat, kasztelan zakroczymski, na wiadomość o tem, że syn jego opuścił Wiedeń, i tuła się o żebraczym chlebie, wreszcie wstępuje do zakonu O. O. Jezuitów w Rzymie, uznał się za zwolnionego z obowiązków ojcowskich. W uroczystym liście do Stanisława, nazywa go synem wyrodnym, który przez swą lekkomyślność okrył hańbą ród Kostków i zakazuje mu wracać do kraju.

Stanisław tymczasem, w życiu zakonnem osiągnął cel swych pragnień młodzieńczych, wszystkie swe uczucia, całą płomienną i potężną miłość zwrócił Ku Bogu i Matce Najświętszej. Miłość ta polegała na zupełnem zjednoczeniu woli jego, jako człowieka z wolą Bożą i była tak potężna, iż zdawało się, że przepali wątłe Jego ciało. Ku Niepokalanie Poczętej przez całe życie zdążało jego niewinne, chłopięce, a bohaterskie serce, ku Niej też uleciała Jego przeczysta dusza.

Odchodząc z ziemi Ten Pacholęcy Rycerzyk Marji, zostawił nam ideał życia swego, zamknięty w słowach „Do wyższych rzeczy jestem stworzony!".

Zdzisława Brawatówna.

Dzień zaduszny.

Niedawno szumiały złociste tony zbóż, dźwięczały sierpy i kosy, w powietrzu rozbrzmiewały cudne śpiewy ptasząt, a z łąk i lasów płynęła miła woń kwiatów. Dziś zostało tylko wspomnienie. Skończyły się huczne żniwa, ucichły dźwięki i wesołe śpiewy, a na polach pusto i głucho. Drzewa stoją jak martwe, bez liści, tylko chłodny wiatr porusza ich gałązkami. Smutno i ponuro wygląda cała przyroda.

W tym to czasie przypada „Dzień zaduszny" t. j. uroczysta pamiątka wszystkich wiernych zmarłych. Dla tych, którym śmierć wydarła drogie osoby, dzień ten jest przypomnieniem strasznej rozłąki z ukochanymi. Może ciało tych osób zmarłych dawno już w proch się obróciło, a oni nie mogą ukoić swego żalu. Niejedna matka po stracie swojej dzieciny, tej nadziei i pociechy, nie potrafi zapomnieć i stłumić wielkiego bólu.

Chociaż wierzy, że jej niewinny aniołek cieszy się „rajskim przebytem" w krainie, gdzie:

„Ani ciemne mgły dochodzą,
Ani śnieg, ani zimne grady szkodzą,
Wieczna pogoda, dzień na wszystkie strony
Trwa nieskończony",

mimo to duszę jej ściska głęboki i nieopisany żal. I niema człowieka, który by w krainie mogił nie pogrzebał krewnych lub znajomych. Spieszą więc wszyscy na wezwanie Kościoła św., który w tym dniu w imieniu dusz w czyśćcu zatrzymanych błaga żyjących o modlitwę. Najbardziej ożywiony jest cmentarz, miejsce wiecznego spoczynku, który zna już mała sierota, bo nie jedną łzę uroniła na mogile swej najdroższej matki. Przez cały dzień snują się po wydeptanych ścieżkach postacie ludzkie w żałobnych szatach. Na grobach widać płonące światła i osoby modlące się pobożnie. Żałosny jęk dzwonów, modły, łzy i żale płyną przed tron Boga, błagając o litość nad zmarłymi. Dopiero, gdy mrok wieczorny okryje ziemię, wtedy nastaje cisza uroczysta, poważna, tylko kiedy, niekiedy chłodny wiatr uderzając gałązki drzew szepcze cichutko „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci wiecznie".

S. A.

Sierociniec i jego zadanie.

Wśród wielu instytucji wzrosłych pod dobroczynną dłonią Przezacnego Inicjatora, Ks. Prałata Blizińskiego, na szczególniejszą uwagę zasługuje sierociniec, biorący swój początek z tej samej szlachetnej ręki.

Zrozumiał on potrzebę tych maluczkich pozbawionych tak wcześnie miłości i opieki rodzicielskiej i zgodził się dać przytułek w swojej parafji sierotom dotkniętym strasznym ciosem wojennym.

Tu więc pod jego okiem zbudowano gniazdko, do którego wzleciało 320-cia orląt polskich, ocierając łzę sierocą i błogosławiąc Tego, który zabezpieczył im dach nad głową. Tu zapomniały one wkrótce o doli sierocej, rozpoczynając życie nowe, łączące wszystkich wychowanków i wychowanki węzłem miłości i życzliwości braterskiej.

Sierociniec stał się domem rodzinnym dla swoich wychowanków i wychowanek. Tu starano się biednym sierotkom zastąpić tych, których wydarła im wojna światowa, lub też z któremi rozdzielił ich los życia.

Cóżby się stało do dnia dzisiejszego z niejedną sierotą pozostawioną bez opieki i środków do ży-

cia? Nie trzeba nam na to odpowiedzi, bo wiemy dobrze do czego prowadzi nędza i brak opieki dla człowieka młodego, niedoświadczonego, rozpoczynającego dopiero życie.

Jedynym więc środkiem ochronnym, zabezpieczającym byt i opiekę sierocie, jest zakład. Tu znajduje dziecko opiekę rodzinną i wskazówki do życia, tu przyzwyczaja się od młodości do posłuszeństwa, pracy, porządku, punktualności, uszanowania starszych, a przytem wyrabia w sobie życzliwość i miłość bliźniego, gdyż obraca się ciągle w środowisku tworzącym jedną wielką rodzinę.

Sierociniec przyjmując opuszczone dziecko pod swoje opiekuńcze skrzydła, powinien troszczyć się nie tylko o zaspokojenie jego potrzeb zewnętrznych i o jego wykształcenie fachowe, ale także o wychowanie — na dobrego katolika i prawego syna ojczyzny.

Zadaniem sierocińca jest danie opieki całkowitej wychowankowi i przygotowanie go do życia, gdyż po opuszczeniu zakładu on ma stać się pożyteczną jednostką swojego państwa. A wiemy, że podstawą całego społeczeństwa i całego narodu, jest dobre wychowanie człowieka.

Bez wychowania, człowiek nie jest pożyteczny, ani sobie, ani rodzinie, ani społeczeństwu. Słusznie powiedział Libelt „Naród takim będzie, jakim się wychował, a tak się wychował, jakich miał wychowawców i nauczycieli. Wychowawca i nauczyciel wychowuje i wykształca naród. W jego ręku złożona jest przyszłość, a losy tego narodu na jego wychowawczej i nauczycielskiej pracy zawisły".

Lecz czy to tak łatwo, spyta niejeden, być wychowawcą większej liczby dzisiejszej młodzieży i to dorosłej? Odpowiedzieć na to, może nam tylko ojciec lub matka, którzy pomimo swoich największych wysiłków i miłości rodzicielskiej nie otrzymują często upragnionych rezultatów z wychowania swoich jedynaków, a na wspomnienie ich przeszłości ronią łzy rzęsiste.

Cóż dopiero możemy powiedzieć o tym trudnym zadaniu, jakie ciąży na tych wszystkich, którzy, poza rodzicami, poświęcają się pracy wychowawczej? Czyż mogą się oni zrażać trudnościami, spotkanemi w tej pracy, albo przykrościami doznanemi ze strony tych, którym poświęcili swe zdrowie, siły swej duszy, a nawet i życie gotowi im nieść w ofierze? O nie! muszą być zahartowanymi na wszelkie ofiary i poświęcenia, muszą się zdobyć na najwyższy wysiłek woli, aby osiągnąć cel zamierzony.

Tulmy więc do serca najbardziej spaczone i zwichnięte charaktery i nie ustawajmy w pracy, by wychowanków i wychowanki nasze wprowadzić na drogę dobrą i prawą.

Nigdy nie mówmy już: dosyć się pracowało, ale jak artyści nadajmy coraz to piękniejsze kształty, coraz wybitniejsze cechy tym duszom, które ręka Boża stworzyła, a serce nasze ma ukochać i wychować Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek.

Wszyscy chętnie popierajmy ten zbożny cel wychowania, naszej biednej opuszszonej młodzieży polskiej, czy to sumienną, pełną poświęcenia pracą, czy też skromnym, lecz serdecznym datkiem, pomni na słowa Jezusa Chrystusa: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili".

S. K.

MYŚLI.

Sienkiewicz.

(Pan Wołodyjowski).

Kto ma duszę wielką, niechybnie
i w innych tej wielkości pragnie.

Lepiej pośród gruzów, trupów,
niż wśród ludzi małej wiary.



Dzieci z Sierocińca przy pracy.

Królowa jesieni.

Jest jesień. Łąki i pola takie puste,
Niema już bujnych traw i niema zieleni,
Wśród mgieł srebrzystych, owita w gwiezdną chustę,
Stąpa po wrzosach Matka Boża — Królowa jesieni.

Jesienny wiatr otrząsa z drzew uwiędłe liście,
Sypie się ich złocisty rój na świętą głowę.
Do stóp Królowej padają całe kiście,
A z góry niesie wiatr wciąż listki nowe.

Pola Blizińska.

Z Liskowa.

Mleczarnia spółdzielcza.

Historja mleczarni spółdzielczej w Liskowie jest ciekawą chociażby z tego względu iż jest ona jedną z pierwszych, jakie w b. Kongresówce zaczęły powstawać. Inicjatywę do jej założenia dał Ksiądz prałat Bliziński już w roku 1904. Chociaż sama myśl zorganizowania mleczarni spółdzielczej została przyjęta przez ogół parafjan przychylnie, lecz wykonanie jej napotkało na niejedną trudność. Zniechęcająco wpływały wiadomości o złych wynikach takiej pracy w otwieranych mleczarniach w niektórych miejscowościach kraju. Przyczynę tych niepomyślnych wysiłków należałoby szukać w wadliwej organizacji i nieumiejętnej technice mleczarskiej, jak również w modnym wówczas kierunku gospodarstw małoinwentarzowych.

Po długich, bo kilka lat trwających namysłach i radach mleczarnia została otwarta dopiero w kwietniu 1911 r. przy udziale 9 członków-dostawców, którzy dostarczali początkowo 150 ltr. mleka dziennie. Już w końcu maja tegoż roku było 15 dostawców, dostarczano wtedy około 400 litrów mleka. Tego roku centrala otwiera 2 filje śmietankowe w sąsiednich wioskach parafji.

W latach wojny mleczarnia przeżywała nie jeden kryzys. Na początku 1914 r. widoczny był ciągły wzrost obrotów, a z nastąpieniem wojny stopniowe zmniejszenie się produkcji. W roku zaś 1917 produkcja wynosiła zaledwie 45% tej, jaka była w roku 1913. Najpomyślniejszym dla mleczarni był rok 1919, w którym to mleko było dostarczane od 995 krów należących do 367 członków-dostawców. Przerobiono w tym roku 543670 litrów mleka uzyskując w ten sposób 20,692 kg. masła.

Sprawozdanie z działalności za rok 1922 wykazuje znaczny spadek ilości przerabianego mleka, w porównaniu z latami ubiegłemi, gdyż dostarczono zaledwie 382,651 litrów mleka. Taki stan tłomaczyć należy znacznym spadkiem marki, który zachęcił do wyrabiania masła w domu, celem szybkiej sprzedaży i natychmiastowego zużytkowania gotówki. Rok 1923 był jeszcze gorszy dla mleczarni. Dopiero w roku 1924 widzimy nowy i lepszy jej rozwój, gdyż przerobiono już 401,023 litrów mleka łącznie z trzema filjami. W roku zaś ubiegłym mleczarnia wraz z filjami przerobiła 743,571 litrów mleka, uzyskując ze sprzedaży wyrobionych 28,773 kg. masła 127,395 zł. 05 gr.

W sierpniu r. b. wypłata za dostarczone 210.247 litrów mleka wynosiła 33,806 zł. 31 gr. Za jednostkę tłuszczu w tym czasie płacono 4,8 gr.

Początkowo mleczarnia mieściła się w wynajętym lokalu, ale rozwój jej zmusił członków spółdzielni do wystawienia własnej siedziby z pustaków piaskowo - cementowych. Od czasu zaś kiedy mleczarnia na nowo zaczęła się rozwijać i przerób mleka zarówno w centrali jak i ilość śmietanki dostarczanej z 7-miu już dziś istniejących filji zwiększył się, bardzo dotkliwie odczuwać się daje brak odpowiedniego pomieszczenia, gdyż stary lokal okazał się ciasnym i niewygodnym.

Aby złemu zaradzić ustawiono 2 wirówki o zdolności przerobu łącznie 1000 litr. mleka na godzinę w przybranym sąsiednim pomieszcze-

Pola Blizińska.

PRZEZNACZENIE.

(Dalszy ciąg).

Tomek patrzał zdziwiony.

Mimowoli, zupełnie podświadomie przytulił się do wuja mocniej, serdeczniej.

I Jerzy ten uścisk zrozumiał.

Trzymali się tak chwilę, objęci ramionami, przeżywając jednocześnie dziecinne, najczystsze współczucie i niedającą się wypowiedzieć wielką, prawdziwą wdzięczność.

— Powiedź mi Tomku, co widać z tego okna?

Tomek zaczerpnął powietrza i zaczął skrupulatnie wyliczać:

— Widać tak: klomby, drzewa i są na nich gruszki, ale nie zrywaj ich wujciu, bo zielone i mama nie pozwala, potem widać jak Marcin polewa kwiaty..., a Bryl wygrzewa się na słońcu..., a panna Martusia wyszła z altany i idzie, o!

Jerzemu od tego szczebiotu tajała dusza i w wyobraźni ukazywały się jasne, wysłonecznione obrazy, które jak gdyby już widział w dawnej, dalekiej przeszłości.

Z dołu ktoś na Tomka wołał. Chłopak jednym rzutem przewiesił się przez parapet okna, aż Jerzy musiał go pochwycić za nogi, aby nie wypadł do ogrodu.

— Panno Martusiu, ja tu jestem... i z wujciem rozmawiałem... i wujcio ściska mnie za nogi... wujcio jest bardzo dobry .. ja zaraz idę panno Martusiu.

Jerzy ujął chłopca wpół i postawił go na podłodze.

Był serdecznie rozbawiony.

— Kto to jest panna Martusia?

— No... moja nauczycielka.

— ... I nie lubisz jej, prawda?

niu, umożliwiając w ten sposób przerób większej ilości mleka, lecz ze względu na złe rozplanowanie poszczególnych ubikacji stworzyło się dużo gorsze warunki pracy, niż poprzednio.

Troska o wystawienie nowego budynku stała się sprawą palącą i w czerwcu r. bież. zarząd przystąpił do urzeczywistnienia tak dawno projektowanego zamiaru. Nowy budynek, który obecnie jest już na ukończeniu, został wystawiony według planów inż. Mokrzyńskiego i przewidziany jest na urządzenie instalacji mleczarskiej większej, zarówno o ruchu ręcznym jak i przy napędzie silnikowym. Budynek murowany z cegły, kryty dachówką cementową, wewnątrz ściany i podłoga wyłożone terrakotą. Pod częścią budynku wysokie i obszerne piwnice. Koszt wystawienia wyniesie około 24 tys. złotych, na co spółdzielnia częściowo otrzymała długoterminowy kredyt w Państwowym Banku Rolnym.

Obecnie są już na ukończeniu prowadzone pertraktacje z firmami mleczarskiemi w Warszawie na ustawienie instalacji o ruchu parowym.

K. Sprusiński

Wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R.

KRONIKA.

— **Misje św.**

Parafja Liskowska w dniach od 2—9 X. r. b. przeżywała rzadkie i nader wzniosłe chwile, biorąc udział w misjach św. Ks. Prałat W. Blizinski; troskliwy duszpasterz o dobro swych owieczek zaprasza i powierza kierownictwo misji św. dwum znanym i gorliwym kapłanom—misjonarzom: T. J O. Heroninowi Harmacie i O. St-wi Mrozikowi.

Obaj złotouści kaznodzieje w 4-ech codziennie wygłaszanych naukach rozsnuli przed oczyma słuchaczów na tle prawd wiecznych piękny obraz obowiązków chrześcijanina—katolika względem swego Stwórcy i Najlepszego Ojca. Udział wiernych był tak olbrzymi, że nauki, o ile pogoda sprzyjała, były prowadzone na cmentarzu. W czasie misji św. przystąpili do Spowiedzi św. wszyscy parafjanie z małemi wyjątkami. Mała część zapóźnionych, zachęcona przez O Misjonarza na ostatniej nauce, odbyła spowiedź św. w najbliższych dniach po zakończeniu misji św.

Owoc z misji św. był nadspodziewany. Parafjanie garnęli się najchętniej na nauki, do spowiedzi św. i Komunji św., adorowali gorliwie P. Jezusa, przepraszając Go za winy swoje, brali licznie udział w drodze krzyżowej i innych praktykach religijnych, zaopatrywali się chętnie w pamiątki misyjne, jak to: „Rodzina chrześcijańska", „Rozważ to dobrze", „Dokąd idziesz i „Spowiedź św.", sprowadzone umyślnie przed misjami do kiosku par. Punktem kulminacyjnym misji była podniosła nauka o Krzyżu, w której O. Harmata zaznaczył, że „chociaż my wyjedziemy, ale zostanie tu w Liskowie Misjonarz-Krzyż, który ma przypominać te nieskończone łaski i dobrodziejstwa i te poczynione postanowienia i przyrzeczenia podczas Misji św." Następnie w serdecznych słowach pożegnał miejscowych Księży i parafjan, dziękując Ks Prałatowi za urządzenie misji, a parafjanom życzył wytrwania w powziętych postanowieniach oraz zachęcał do częstej modlitwy u stóp tej drogiej pamiątki.

— **Koło Gospodyń Wiejskich w Liskowie.** Dzięki inicjatywie Pani Anieli Chmielinskiej i poparciu Ks. Prałata Blizinskiego powstała w Liskowie w jesieni roku ubiegłego K. G. W., które, zawdzięczając zarządowi i obecnej prezesce p. A. Szewczykowej, rozwija się pomyślnie Koło zorganizowało kursy gotowania dla młodych gospodyń, oraz powołało do życia ochronkę, gdzie mała dziatwa spędza mile czas pod opieką zasłużonej ochroniarki. Zebrania odbywają się co miesiąc, w których biorą udział członkinie koła i liczni goście.

Ostatnie zebranie odbyło się 17.X. r. b przy dość licznym udziale gospodyń. Po odczytaniu protokółu p. J Bańkowska udzieliła kilka rad z dziedziny wychowania i gospodarstwa domowego. Była też omawiana kwestja wysłania delegatek na zjazd do Częstochowy.

Obecny zarząd składa się z następ. członkiń: p. Szewczykowej — prezeski, p. Pawelcowej — vice prezeski, p. Bańkowskiej — sekretarki,

— Ja ją lubię wujciu — w głosie chłopca drgało oburzenie.

Potem Jerzy słyszał, jak Tomek podbiegł do drzwi, otworzył je i krzyknął na pożegnanie.

— Wujciu, ja tu będę przychodził, dobrze?

— Dobrze

Od tej pory Jerzy obliczał czas, kiedy nareszcie Tomek skończy lekcje, by wpaść do niego na codzienną pogawędkę.

Zawsze siadali przy oknie: Jerzy w fotelu, Tomek na jakimś dziwacznym stoleczku, który Bóg wie skąd przydźwigał.

Rozmawiali ze sobą o rzeczach, o których do tej pory Jerzy nie miał pojęcia, czyż mógł coś wiedzieć o myślach i czynach małych chłopców. czy przypuszczał, że te wszystkie, tak drobne napozór sprawy, te nikłe, nic nie znaczące przeżycia, tak obojętnie pomijane przez starszych — są wielkiemi, prawdziwemi przejawami życia w sercach małych dzieci? Skąd mógł wiedzić o tem wszystkiem?

Nigdy nie zastanawiał się nad tem, że istnieje drugie życie, stworzone tylko w wyobraźni dziecięcej, życie, które w przyszłości staje się dla człowieka najukochańszem, najczystszem wspomnieniem.

Kiedyś Tomek orzekł stanowczo i despotycznie, że musi razem z wujkiem wyjść do ogrodu.

Naturalnie, nie było mowy o tem, żeby Jerzy mógł się sprzeciwić. Tomek tak powiedział i tak się stać musiało.

Zeszli wolniutko ze schodów ręka w rękę, pozostawiając za sobą wszystkie drzwi otwarte, aż przeciąg z hukiem je pozatrzaskiwał.

Tomek nie posiadał się z dumy — oto wiódł za rękę dorosłego mężczyznę.

(C. D. N.).

p. Rychalskiej—skarbniczki, oraz radnych p. Grzelińskiej i p. Krakusowej.

— **Wycieczka Szkoły Rolniczej z Polesia.** Dnia 2.X. r.b. zwiedziła Lisków Szkoła Rolnicza z Duboi na Polesiu, Uczestników wycieczki było 18. Kierownikiem wycieczki był p St-w Łukaszewicz, dyrektor Szkoły Rolniczej w Duboi.

— **Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.** Korzystając z zapału i podniesienia religijnego wśród młodzieży Liskowskiej po wysłuchanych naukach misyjnych, postanowiono zrzeszyć ją w organizacjach katolickich. W związku z powyższym w dniu 10.X. r. b odbyło się zebranie organizacyjne, na którem licznie zebrana młodzież Liskowska po wysłuchaniu referatu na temat: „Zadania i cele stowarzyszeń Młodzieży Polskiej" wygłoszonego przez Ks. Stefana Pietruszkę, postanowiła jednogłośnie powołać do życia podobną organizację w Liskowie. Wychodząc z założenia potrzeby odrębnego wychowywania młodzieży męskiej i żeńskiej, postanowiono zgłoszonych kandydatów w liczbie 40 wcielić do Stowarzyszenia męskiego, a pozostałe kandydatki w liczbie 45 — do Stowarzyszenia żeńskiego. Młodej organizacji „Szczęść Boże" w pracy.

— **Wycieczka z ziemi Wileńskiej.** Dnia 26.X r.b. w Liskowie bawiła wycieczka, złożona z 22 wychowanków Szkoły Rolniczej w Święcianach, z. Wileńskiej

— **Spółdzielnia mleczarska w Liskowie** w ubiegłym tygodniu zawarła umowę z firmą „Alfa-Laval" w Warszawie na zaprowadzenie instalancji parowej dla przerobu mleka na masło w nowowystawionym budynku, Według zapowiedzi uruchomienie nowej mleczarni ma nastąpić około 1 lutego roku przyszłego.

— **3-ch miesięczny kurs mleczarski w Liskowie**, zorganizowany przez wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R. kształci 48 słuchaczy, którzy po ukończeniu kursu otrzymają stanowiska kierowników mleczarń Wykłady z poszczególnych przedmiotów prowadzą p. inż. St. Sochaczewski, p. Wyszomirski, p. F. Hajkowski, p. prezes A. Piątkowski, oraz kierownik kursu p. K. Sprusiński. Dnia 22 i 23 października kierownik wydziału Społeczno-gospodarczego C T. R. p. inż. T. Fijałkowski, dokonał lustracji kursu, oraz wygłosił ciekawą prelekcję na temat swych wrażeń z podróży, którą odbył w roku bieżącym do Belgji, Holandji, Danji, Szwecji, Łotwy i Estonji. P. inż. Fijałkowski w swych podróżach badał stan i rozwój spółdzielczości rolniczej, a głównie mleczarskiej.

— **Uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława.** Zrzeszona młodzież Liskowska w Stowarzyszeniu M P. postanowiła uczcić swego Patrona urządzeniem Akademji ku czci św. Stanisława w dniu 14 XI. r. b. Program tej Akademji zapowiada się wspaniale. Przewidziany jest referat, śpiewy chóralne, deklamacje i obraz sceniczny „Dwaj Bracia" z życia św. Stanisława Kostki w 4 aktach.

— **Wycieczka z Grodna.** Dnia 2.XI. r. b. zwiedzała Lisków wycieczka Koła Gospodyń Wiejskich C. T. R z Grodna pod przewodnictwem Pani Hanny Rogulskiej, Instruktorki okręgowej. Wycieczka składała się z 20 osób.

Najważniejsze wiadomości.

Z Polski.

— **Z Sejmu.** Po zgłoszeniu po raz wtóry dymisji gabinetu przez prof. Bartla, Prezydent powierzył misję tworzenia Rządu Marszałkowi Piłsudskiemu. Marszałek misję przyjął i utworzył rząd.

W dniu 2,XI r.b. Prezydent na podstawie art. 25 Konstytucji zamknął zwyczajną sesję Sejmu.

W tych dniach zostało wydane orędzie Prezydenta Rzplitej, że uroczyste otwarcie obrad Sejmu i Senatu nastąpi 13.X r b. o g. 2, p p. na Zamku. Tegoż dnia Rząd stanie przed Sejmem ze swym programem.

— **Komitet Obrony Państwa.** Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 8.X. r.b uchwaliła projekt rozporządzenia Pana Prezydenta o utworzeniu K.O.P. Przewodniczącym K.O.P. jest Prezydent Rzeczypospolitej.

— **Dziesięciolecie śmierci Sienkiewicza.** W dn. 15 XI Polska będzie obchodzić dziesiątą rocznicę śmierci Wielkiego Polaka, H. Sienkiewicza.

Ze świata.

— **Meksyk.** Walka z Kościołem trwa dalej. Prezydent Calles przedłożył kongresowi projekt zmniejszenia liczby duchowieństwa katolickiego stolicy z 330 na 90.

— **Z Litwy.** Zebrani na konferencji biskupi litewscy wysłali protest do prezydenta republiki przeciwko prześladowaniom kościoła na Litwie.

— **Zamach na Mussoliniego.** Dn. 31 r.b. do odjeżdżającego autem Mussoliniego wystrzelił 15-letni Anteo Zamboni. Sprawcę zamachu zasztyletowano na miejscu. Mussolini wyszedł na cało.

— **Trzęsienie ziemi na Kaukazie.** W Armenji wskutek trzęsienia ziemi zostało zabitych 500 osób i 3.500 rannych.

— **Z Brazylji.** W niektórych miejscowościach wybuchły zaburzenia na tle rewolucyjnym.

— **Z Szanghaju** donoszą, że parowiec chiński, na którym znajdowała się amunicja, wyleciał w powietrze, zginęło kilkaset ludzi

— **Ukraina.** Ukraińcom sprzykrzyła się zbytnia opieka Rosji sowieckiej, i dlatego zamierzają pozbyć się jej. Współdziała w tym ruchu wolnościowym inteligecja ukraińska na czele z prof. Gruszewskim

— **Anglja.** Strajk węglowy trwa w całej pełni. Nie widać skutecznych zamierzań u obu stron do zlikwidowania strajku. Przeciwnie w celu podtrzymania w dalszym ciągu strajku rosyjskie związki zawodowe przesłały górnikom angielskim 50 tys. ft. szterlingów.

— **Niemcy.** Dzięki staraniom bardzo żywotnej kolonji polskiej w Berlinie powołano do życia dwutygodnik p. t. „Nasze Sprawy", który jest poświęcony sprawom kulturalnonarodowym Polaków, zamieszkałych w Niemczech.

— **Rumunja.** Rząd Rumuński zmierza skutecznie do zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską.

— **Austrja.** Zgromadzenie narodowe ponownie wybiera Ks. Prałata Seipla Kanclerzem państwa

— **Ameryka.** Amerykańscy robotnicy w Detroit wypowiedzieli się przeciwko uznaniu Rosji sowieckiej, ponieważ robotnicy w Rosji nie posiadają wolności,

Wychodźtwo Polskie w Bostonie ma zamiar postawić pomnik Kościuszce. W tym celu zbierają ofiary.

[illegible]dawany przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego.

[illegible]N PIETRUSZKA. Druk. „GAZETY KALISKIEJ".